

# **NABYWANIE ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ NA WSI POLSKIEJ I JEJ PRZEKSZTAŁCENIA – CASUS ŻMIĄCEJ**

**MICHAŁ ŁUCZEWSKI**

***ODWIECZNY NARÓD. POLAK I KATOLIK W ŻMIĄCEJ***

Jerzy Bartkowski  
Uniwersytet Warszawski

Problem pracy postawiony jest już w samym tytule – to pytania, jak dokonała się transformacja z „nich” w „nas” oraz dlaczego mieszkańcy Żmiącej, reprezentujący polskich chłopów, dziś już nie pamiętają, że kiedyś nie uważali się za Polaków. Michał Łuczewski wiąże to pytanie z samą istotą idei narodu.

Oryginalność pracy opiera się na ciekawym i płodnym poznawczo połączeniu empiryczności z makroproblematyką. Monograficzność daje potrzebne empirii skupienie się na określonym punkcie. Pozwala wykorzystać zarówno materiał zastany, jak i własne badania terenowe. Zarazem poprzez koncentrację na określonym problemie Autor unika prostej „socjografii”. W tym wypadku motywem przewodnim dla badania historii i terażniejszości Żmiącej stało się zagadnienie świadomości narodowej. Na tym ambicje pracy się nie kończą – Autor dyskutuje same podstawy teorii procesów narodotwórczych i proponuje własne podejście, słusznie krytykując dotychczasowe ujęcia teorii nabywania świadomości narodowej za przyjmowanie perspektywy normatywnej. W wielu pracach zakładano bowiem bezspornie, że chłop powinien mieć taką świadomość. Pokazuje to już sam termin „uświadomienie narodowe chłopów”. Unika się w ten sposób pytania, dlaczego chłop miał się stać Polakiem, jaki był w tym jego cel i po co miał nim być ze swojego punktu widzenia. Michał Łuczewski upomina się tym samym o perspektywę oddolną.

Wartość książki leży więc w powrocie do źródeł procesów społecznych i ukazaniu powstawania narodowości u jej korzeni – parafrazując tytuł książki Antoniny Kłoskowskiej. Autor, opisując ciekawy obiekt badawczy, pokazuje, jak w wiosce usytuowanej w sąsiedztwie jednego z ognisk rabacji nastąpiło wykształcenie się współczesnego patriotyzmu o silnym religijnym komponentem. Ta perspektywa, zaostrzając pewne pytania i zagadnienia, stawiając jako wątpliwe to, co przyjmowane jest za pewne, tym bardziej ukazuje swoistość i problematyczność tego procesu.

Książka została napisana w ujęciu historycznym. Autor w kolejnych rozdziałach swojej pracy prowadzi czytelnika przez historię Żmiącej: od konfederacji barskiej po czasy współczesne. Jednocześnie przedstawiane są szersze procesy, stanowiące ramę dla wioskowych wydarzeń: krwawa w tym regionie rabacja, działalność ks. Stanisława Stojalowskiego, ruch ludowy, druga wojna światowa i okupacja, podziemie antykomunistyczne, rywalizacja państwo – Kościół w okresie PRL-u, przełom roku '89 oraz przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Dwa ostatnie okresy są omówione na podstawie własnych terenowych badań Autora.

Wartościowy jest bazowy dla pracy przykład Żmiącej. Można czytać Michałowi Łuczewskiemu zarzut, że nie jest to typowa wioska, nawet dla tego regionu. Nie należy jednak upatrywać w tym słabości. Dzięki jej swoistości mamy dziś dostęp do wielu prac źródłowych jej poświęconych. Obok dwóch monografii, Franciszka Bujaka z początku XX wieku i powstałej pół wieku później – Zbigniewa Wierzbickiego, istnieją także rzadko spotykane dla pojedynczych wsi prace spisane w oparciu o badania ankietowe, a nawet o testy psychologiczne, zrealizowane w dużej skali przez księdza psychologa. Dostępne są ciekawe źródła w postaci kroniki parafialnej i szkolnej, pamiętniki i świadectwa biograficzne inteligencji żmiąckiej, głównie księży z niej się wywodzących. Istnieją także liczne kościelne i administracyjne dokumenty archiwalne, których brak na innych ziemiach polskich podlegających władzy rosyjskiej czy pruskiej. Wielką zaletą pracy jest dotarcie do tych świadectw i przedstawienie ich czytelnikowi. Nie powstawały one tylko dzięki ofiarności badacza, lecz także w wyniku patriotyzmu lokalnego jej mieszkańców i kolejnych pokoleń własnej inteligencji. Obfitość danych zastanych pozwala na zrekompensovanie takiego braku źródeł jakościowych jak subiektywność punktów widzenia ich autorów. Powstaje swoisty efekt synergii: pojedyncze prace czy dokumenty, mogące być w innym przypadku jedynie przyczynkami, stały się częścią większej całości dokumentującej ważny proces w najnowszej historii Polski.

Sięgnięcie do metody monograficznej umieszcza pracę w bardzo nobilitującej perspektywie poznawczej. Autor nawiązuje do najlepszych tradycji polskiej socjologii. Jest to przede wszystkim tradycja zapoczątkowana przez autora pierwszej monografii *Żmiałej* – Franciszka Bujaka – znanego historyka gospodarki. Metodę monograficzną stosowali klasycy polskiej socjologii, jak Józef Chalasiński, Stanisław Ossowski czy Kazimierz Dobrowolski. Samej *Żmiałej* poświęcił wiele lat swego życia i pracy badawczej Zbigniew Wierzbicki.

Metoda monograficzna ma w Polsce szczególne znaczenie. Nie tylko dlatego, że odgrywała doniosłą rolę w klasycznej polskiej socjologii, ale również ze względu na brak innych źródeł w historii społecznej naszego kraju. Po pierwsze, jest to konsekwencją długiego braku w pełni rozwiniętej polskiej nauki instytucjonalnej. Po drugie, jest to wynik burzliwych losów naszego kraju, których ofiarą stało się wiele źródeł. Nabierają one dziś szczególnego znaczenia ze względu na olbrzymie zniszczenia wojenne, w których ginął najbardziej wrażliwy nośnik – papier. W wielu przypadkach, nawet jeśli takie dane się zachowały, to wiele dokumentów spoczywa w archiwach byłych państw zaborczych czy państw sukcesyjnych po ZSRR.

Badania monograficzne są właśnie tą formą badań socjologicznych, które mogły być uprawiane w okresie, gdy nie istniała jeszcze instytucjonalna socjologia polska. Nie wymagają one znacznego przygotowania fachowego. Można je zrealizować siłami jednostki lub małego zespołu. Na szczęście i współcześnie jest nadal stosowana, a książka Michała Łuczewskiego jest tego przykładem. Sięgnięcie do tej metody umożliwia wykorzystanie wcześniejszych prac zrealizowanych przy jej użyciu.

Ponadto tworzenie tego typu prac to zapelnianie ważnej luki w poznaniu naszego kraju. Historia Polski z perspektywy badań monograficznych zawiera duże obszary dotąd nieopisane. Patrząc na warunki stosowania metody monograficznej, warto zwrócić uwagę na to, że od tej strony historia nauki polskiej przedstawia się jako historia kolejnych cenzur: zaborczej czy komunistycznej. Te luki spowodowane działaniem cenzury mogą być dziś zapelniane historią miejscowości, gminy, powiatu, znaczącej instytucji czy parafii. One z kolei pozwalają na podejmowanie szerzej zakreślonych tematów o charakterze syntez, jak kształtowanie się świadomości narodowej polskiej wsi.

Warto wskazać jeszcze jeden walor pracy. Książka stanowi głos lokalnej historii Polski. Dzięki takim głosom, które objawiają w wielu aspektach partykularność i ukazują polifoniczność historii naszego kraju, powstaje

ogólna historia Polski. Praca ta nie tylko opisuje historię Żmiącej, lecz także pokazuje ją z punktu widzenia warstw ludowych. Nie jest to tylko ustalony postulat metodologiczny, ale również próba skonstruowania takiej teorii, która temu postulatowi odpowiada.

Monografia Michała Łuczewskiego pokazuje, że intensywna praca badawcza, dobra kwerenda skoncentrowana na określonym obiekcie mogą przynieść wiele źródeł, które zebrane i odpowiednio wyzyskane dają bardzo ciekawy materiał badawczy. Taki materiał odpowiednio poznawczo wykorzystany może przyczynić się do powstania nowego punktu widzenia potrzebnego do zrozumienia makroskalowych procesów społecznych.

Historyczna perspektywa powoduje jednak pewne zachwianie proporcji ze szkodą dla całości pracy. Dominuje w niej materiał historyczny, będący przetworzeniem świadectw zebranych z literatury. Wszystko to kosztem prezentacji i wykorzystania badań własnych. Autor przeprowadził interesujące badania terenowe. Źródła niebezpośrednie nie mogą zastąpić kontaktu z terenem, szczególnie przy takim programie badawczym, jaki został przyjęty w tej pracy. Niestety, jedynie 70 w liczącej ponad 600 stron monografii zajmuje relacja z badań terenowych. Stąd pozostaje spore uczucie niedosytu. Autor nie wyzyskał zapewne całości zebranego materiału. Mam nadzieję, że ostatnie dekady historii Żmiącej zostaną szerzej rozwinięte w osobnej pracy.

Wydaje się, że warto by pogłębić dwa ciekawe problemy, które pojawiły się w trakcie badań. Po pierwsze, zastanawia, dlaczego aktualna apoteoza działalności antykomunistycznej w latach 1947–1951, zamiast stać się czynnikiem scalającym, tworzącym lokalną dumę i tożsamość (zjawisko było wyjątkowe na tym terenie ze względu na swoją długotrwałość), jest aktualnie czynnikiem dzielącym wieś, a formy jej upamiętnienia są kontestowane przez część mieszkańców wsi. Drugim bardzo ciekawym wątkiem jest sposób postrzegania przez mieszkańców aktualnej polskiej rzeczywistości politycznej, miejsca Polski w Unii Europejskiej oraz uzasadnienie opcji i sympatii politycznych. Autor słusznie zwraca uwagę, że jest to swoista reakcja na marginalizację wsi. W pracy znalazło się także sporo ciekawych obserwacji o szerszej wymowie, jak ta, że mieszkańcy Żmiącej postrzegają państwo nie instytucjonalnie, ale personalnie – jako zbiór ludzi i ich działań. Szkoda, że oba te wątki nie zostały szerzej opisane i poddane pogłębionej refleksji.

Praca stawia sobie za cel skonstruowanie własnej teorii narodu. Jednak Autor nie ułatwia jej akceptacji czytelnikowi, natomiast niestety daje dużo podstaw do krytyki przedstawicielom kwestionowanego przez sie-

bie nastawienia pozytywistycznego – ze szkodą dla recepcji całego dzieła. Przyczyną jest niepełność wyjaśnienia głównych pojęć i podejść. Autor niestety niedostatecznie prezentuje podstawy teoretyczne. Kluczowe dla książki: koncepcja monografii refleksyjnej oraz integralna teoria narodu, nie są dostatecznie przedstawione, nawet biorąc za punkt odniesienia potrzeby samej tylko pracy. Książka miała być z założenia prezentacją ich zastosowania. Po części jest to luka zamierzona. We wstępie Autor odsyła do swoich publikacji w czasopiśmie, odwracając tym samym relację książka – artykuły. Natomiast w zakończeniu silnie akcentuje jej zalety w porównaniu z dotychczasowymi ujęciami, nie zawsze jednak wyczerpująco przedstawiając przesłanki takiego sądu.

Nie należy, moim zdaniem, stawiać zarzutu, że praca opiera się na badaniach monograficznych i że zagadnienie o takim zakresie i takiej wadze, jak powstanie świadomości narodowej warstwy chłopskiej w Polsce, bada się na podstawie jednej wioski. Ujęcie monograficzne jest często niedooceniane przez makrosocjologów jako metoda analizy procesów społecznych. Monograficzność badania, a nawet pewna nietypowość przykładu, nie jest jednak tak wielką przeszkodą, za jaką jest uznawana. Są piękne przykłady jej wykorzystania. Czy prace tak znaczące dla socjologii i antropologii autorów jak Bronisława Malinowskiego, Émila Durkheima, Claude'a Lévi-Straussa, a z nowszych Michela Croziera nie były monografiami? Mimo to autorzy z pojedynczych przykładów potrafili wydobyć ogólne prawidłowości. Cała nauka jest właśnie owocem wyników niepełnych indukcji, a naukowość polega nie na ogólności metody, ale na otwartości na nowe fakty.

Jednostkowość obiektu badań monograficznych nie jest we współczesnej metodologii uznawana za cechę dyskwalifikującą. Opracowane zostały zasady metodologiczne doboru miejsc badawczych, aby uzyskać większą poprawność wnioskowania. Nawet przypadki nietypowe mogą być podstawą wnioskowania przy uwzględnieniu ich specyfiki. Jedną z klasycznych koncepcji takich analiz sformułowali Adam Przeworski i Henry Teune. Brak jest odniesień do pozycji dyskutującej tę problematykę w literaturze przywołanej w bibliografii.

Przyjęta przez Autora za podstawową dla badań koncepcja monografii refleksyjnej jest zarysowana zbyt szkicowo. Wydaje się, że ten wątek powinien być szerzej rozwinięty. Szczególnie należałoby wskazać, na czym polega jej odrębność i większa użyteczność dla tego rodzaju badania. Istotne jest też pytanie, czy zasada wzmożonej refleksyjności została konsekwentnie zastosowana – w formie krytyki wykorzystanych źródeł (cytowane prace o historii społecznej wsi na podstawie publikacji z lat 50.), efekt dostęp-

nych źródeł (kroniki parafialne) czy jako refleksja nad własną aktywnością jako badacza terenowego i jej potencjalnym wpływem na wynik badania.

Może jeszcze głos socjologa z ośrodka warszawskiego. Szkoda, że nie w okolicach Warszawy zostały ulokowane tego rodzaju badania. Oczywiście to nie zarzut, ale apel do socjologów – czytelników tej pracy. Są monografie pojedynczych wsi i miasteczek z okresu sprzed I wojny i międzywojnia (seria puławska). Instytut Socjologii UW ma swoje tradycje badań monograficznych z lat 1950–1990 Stanisława Ossowskiego, Stefana Nowakowskiego, Jana Malanowskiego czy Jerzego Wiatra. Powrót do nich mógłby być interesujący poznawczo. Mogłyby one być także kontynuowane potem przez kolejne pokolenia badaczy.

Od strony teorii mamy w pracy ciekawą autorską propozycję. Praca nie tylko opisuje proces nabywania świadomości narodowej w wymiarze Żmiącej, czyli jakby relacji szczegółu do ogółu – jako pojedynczego przypadku w ogólnym procesie. Proponuje także budowanie na tej podstawie własnej teorii powstawania narodu. Autor definiuje go jako ruch ideologów narodowych, słusznie akcentując, że ideologia ma swój wymiar oddolny. Każdy uczestnik jest samoistnym ideologiem – tworzącym i definiującym naród, czy to przez praktykę, czy to – autorefleksję. Ta samorzutna perspektywa oddolna może być nawet w praktyce istotniejsza od prac programowych ideologów ruchu. Historia ideologii zbyt koncentruje się na tym drugim. Dzieła ideologów awansowały przez to do rangi podstawowych podmiotów procesu historycznego. Trzymając się problematyki narodu, można zapytać, w jakim stopniu *Mysli nowoczesnego Polaka* Romana Dmowskiego są w pełni reprezentatywne dla ruchu endeckiego: ich recepcja pozostawała przecież selektywna.

Takie indywidualizujące ujęcie, przyjęte za kluczowe dla procesu narodowego, stawia w naturalny sposób pytanie o powody akceptacji i odrzucania świadomości narodowej. Autor słusznie zwraca uwagę także na nieuwzględnianie przez wiele teorii aspektów racjonalności takich wyborów. Nie jest to częsta perspektywa przy analizie procesów narodowych uznawanych raczej za domenę zjawisk pozaświadomościowych czy nawet sferę społecznego irracjonalizmu. Są to ważne pytania i zarazem płodny punkt widzenia. Jednak posłużenie się tego rodzaju perspektywą powoduje nie tyle wyjaśnienie i zamknięcie pewnych kwestii, ile stawia nowe pytania i problemy lub stare pytania zadaje w nowy sposób. Nie ma tu miejsca na pełne rozwinięcie tych wątpliwości, ale można je zasygnalizować. Przede wszystkim narzucona zostaje perspektywa transakcji wyznawcy – ideolodzy. Ma ona także swoje ograniczenia. Mówiąc językiem eko-

nomii i analizując transakcje, pozostaje pytanie o źródła popytu na towar. Nie ma w niej miejsca dla procesów typu „uświadomili sobie”, „poculi się” – a więc zmienności historycznej samego chłopca, a tym samym i jego potrzeb. Także pojęcia racjonalności czy koncepcje realistycznej strategii zawierają wiele aktualistycznych odniesień – i do podmiotu poznającego, i do ogólnej sytuacji. Słuszna jest uwaga, że cesarz Austrii miał realnie więcej do zaoferowania chłopom niż szlacheccy rewolucjoniści. Wydaje się jednak, że zubaża to wyjaśnienie regalizmu chłopskiego. Stanowi on chyba bardziej złożone zjawisko polityczne.

W pracy została wykorzystana imponująca perspektywa teoretyczna. Wskazuje na to dobitnie bibliografia. Zestaw przywołanych autorów to nie tylko formuła grzecznościowa, ale i olbrzymi zakres inspiracji intelektualnych, które wchłonęła książka. Zostało to wzbogacone dzięki pobytom na uniwersytetach zachodnich, uczestnictwu w seminariach i bezpośredniemu kontaktowi z uczonymi światowej rangi.

Trudno w pracy o takim zakresie, w pewnym sensie interdyscyplinarnej, wyczerpać odpowiednią literaturę i wszystkie źródła. Można jednak luki podzielić na takie, które wynikają z ograniczeń czasowych i możliwości pojedynczego badacza, i takie, których pominięcie lub niepogłębione przyswojenie zubaża pracę, nawet gdyby pewne odwołania były jedynie okazją do polemiki. W wypadku niektórych teorii, choć przywoływanych, praca nie dostarcza pewności, czy zostały one w pełni wykorzystane do pogłębienia zrozumienia procesów, które stara się opisać i wyjaśnić.

Wydaje się, że od tej strony praca zawiera pewne luki i to dość znaczące. Przykładowo nie ma żadnego odwołania do pracy Władysława Grabskiego *Wpływ ustroju agrarnego folwarcznego na życie społeczne wsi*. Grabski jest przywołany, i to ze współczesnego wyboru pism, ale tylko przy okazji problemu pozycji soltysa w dawnej wsi pańszczyźnianej.

Także wydaje się, że od strony teoretycznej nie w pełni zostały wykorzystane teorie narodu tworzone w tej właśnie perspektywie, w jakiej napisana jest praca. Przede wszystkim są to prace z zakresu teorii modernizacji, ale napisane z perspektywy indywidualnej. Przykładowo można przytoczyć Alexa Inkelesa z jego koncepcją nowoczesności indywidualnej. Karl Deutsch jest przywołany tylko raz jako przedstawiciel koncepcji modernizacji, ale bez bliższej jej prezentacji. Deutsch wskazywał na rolę środków masowej komunikacji w rozwoju świadomości narodowej. Także jego koncepcja mobilizacji politycznej – wyrwania z lokalnego środowiska i włączania mas społecznych w nowe szersze całości – mogłaby być wykorzystana. Podobnie Michael Hechter, patrzący na nacjonalizm z per-

spektywy racjonalnego wyboru i koncepcji teorii grupowej solidarności, mógłby zapewne wnieść interesujący punkt widzenia do dyskusji w kwestii powstawania świadomości narodowej na wsi. Podaje w tym miejscu przykłady tych teorii powstawania narodu, których perspektywa jest bliska przyjętej przez Autora. W pracy zostały one tylko wymienione jako reprezentacje określonych podejść bez dalszej z nimi dyskusji.

Mieszane uczucia może budzić styl pracy. Można rozumieć Autora, że chciał uniknąć znużenia czytelnika i starał się podać swoje tezy w bardziej barwnej postaci. Wydaje się jednak, że Autor zbyt często daje się ponieść literackiej swadzie i zapalowi retorycznemu. Stąd literackie tytuły i literackie sposoby polemiki – ironia, żart czy lekceważenie. Praca jest jednak z założenia naukowa, jest przeznaczona dla czytelnika krytycznego i nawykłego do określonego stylu narracji. Nie jest to tylko konwencja, ale umyślne poddanie jej kontroli czytelnika poprzez przestrzeganie pewnych standardów intelektualnych. Z drugiej strony, daje możliwość obrony przed odrzucającym krytycyzmem i sprzyja skłonieniu do przyjęcia punktu widzenia Autora. Jest tak dzięki przekonującemu doborowi argumentów, uwzględnieniu możliwości innego odczytania danych niż przez Autora, odpowiedzi na wątpliwości czytelnika i polemiki z potencjalnymi kontrargumentami. Literackie środki perswazji mogą budzić wątpliwość z tego powodu, że zastępują naukowe dowody i argumenty. Taki efekt jest możliwy u krytycznie nastawionego czytelnika, a z takich składa się środowisko naukowe. W efekcie osiąga się skutek przeciwny do zamierzonego.

Wydaje się też, że praca pokazuje niebezpieczeństwa monografii tematycznej, jak i doboru tematu badań odległego od tego, co na co dzień nurtuje badanych. Monografia tematyczna, kusząc ekonomizacją wysiłku poznawczego, niesie określone niebezpieczeństwo właśnie przy badaniu społeczności lokalnej, w której holistycznej rzeczywistości trudno odrywać jedno zjawisko od drugiego. Przykładem z książki może być historia PRL-u z perspektywy Zmłocenia. Jest ona zdominowana przez opis konfliktu Kościół – państwo. Nawet dla samej problematyki znaczenia okresu Polski Ludowej dla świadomości narodowej zmłocian wydaje się to zbyt zawężające.

Drugi ważki problem metodologiczny to trudna kwestia niebezpieczeństwa samego tematu. Jest to pewna odmiana znanej socjologom sytuacji, gdy sięga się po zagadnienia odległe od tego, co jest ważne dla badanych i nurtujące ich na co dzień. Efektem może być tworzenie społecznych artefaktów. Takie badanie przynosi obraz typowy dla świadomości potocznej, w której często projektuje się aktualną sytuację w przeszłość, a wiele



stanowisk uzasadnia się argumentami *ad hoc*. Takie niebezpieczeństwo jest nawet większe w badaniach jakościowych, gdzie kontakt z badanym jest intensywniejszy, presja udzielenia odpowiedzi większa, a badany nie może uciec w „trudno powiedzieć” czy „nie wiem”.

Mimo to największą zaletą książki, rozgrzeszającą ją z pewnych niedociągnięć trudnych do uniknięcia w pracy o takim zakresie i tak zakreślonych zamiarach, jest powrót do Źmiącej. Jest to powrót do źródeł nauki o społeczeństwie i nawiązanie do najlepszych tradycji polskiej socjologii. Dzięki temu został uchwycony ważny odcinek rzeczywistości społecznej w momencie przelomowym dla Źmiącej i dla Polski. Każdy badacz, który znowu tam powróci, do czego *Odwieczny naród* Michała Łuczewskiego, jak mam nadzieję, zachęca, będzie miał mocną podstawę do prowadzenia swoich badań i dorzucenia kolejnej cegielki do wiedzy o Polsce. Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwsza książka Autora. Praca jest dobrą zapowiedzią możliwości dalszego rozwoju, który, mam nadzieję, zostanie udokumentowany kolejnymi ciekawymi książkami i artykułami.